

# PAUza

Akademicka



Rok XIII

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności

Nr 539

Kraków, 7 stycznia 2021

[pauza.krakow.pl](http://pauza.krakow.pl)

[pau.krakow.pl](http://pau.krakow.pl)

## Kontrapunkt

W numerze 535 z dnia 10 grudnia 2020 „PAUza Akademicka” opublikowała przerażające przemówienie Władysława Gomułki, pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wygłoszone w Sali Kongresowej dnia 19 marca 1968. PAUza nadała przemówieniu tytuł *Historia magistra vitae?*, jak widać ze znakiem zapytania.

Zrozumiałwszy aluzję PAUzy – z wizją uniwersytetu i nauczania w wydaniu Gomułki zestawiam – aluzyjnie – wizję Karla Jaspersa z *Ideji uniwersytetu*.

„[...] Swą samoistną egzystencją, ze swobodą respektowaną przez państwo, czerpie [uniwersytet] z nieprzemijalnej idei, idei o charakterze **ponadnarodowym, powszechnym**, jak idea Kościoła. Domaga się wolności nauczania i jest mu ona gwarantowana. To znaczy, winien uczyć prawdy, **niezależnie od życzeń oraz instrukcji, które mogłyby go ograniczać** wewnętrznie lub od zewnątrz (podkr. pt).

Uniwersytet jest szkołą, ale szkołą jedyną w swoim rodzaju. Uczniowie nie tylko się w niej uczą, ale też uczestniczą w badaniach, aby dzięki nim osiągnąć wykształcenie o charakterze naukowym, które określi całe ich życie. Uczniowie to, zgodnie z tą ideą, samodzielni, odpowiedzialni za siebie, krytycznie podążający za swymi nauczycielami myśliciele. Mają wolność uczenia się.

Uniwersytet jest miejscem, gdzie społeczeństwo i państwo pozwalają na rozwój najbardziej przenikliwej świadomości swej epoki. Tam nauczyciele i uczniowie mają prawo spotykać się jako ludzie, których jedynym powołaniem jest uchwycenie prawdy. Albowiem możliwość prowadzenia gdzieś badań zmierzających bezwarunkowo do prawdy to wymóg, przed jakim staje człowiek jako człowiek.

Ale jednocześnie siły społeczne i państwowe troszczą się o uniwersytet, ponieważ to tam można uzyskać kwalifikacje niezbędne przy wykonywaniu zawodów państwowych wymagających umiejętności naukowych oraz wykształconego intelektu. Raczej nie ulega wątpliwości, że badania zmierzające do osiągnięcia prawdy przynoszą zamierzone skutki dla wykonywania tych zawodów, nie tylko dzięki rezultatom ściśle naukowym, ale przede wszystkim przez kształcenie intelektu tych, którzy ukończyli uniwersytet. Nawet jednak, gdy budzi to wątpliwości, fundamentalnym pragnieniem człowieka pozostaje odwaga nieskończonych poszukiwań prawdy za wszelką cenę. Tylko w ten sposób bowiem wspierając się można na najwyższy możliwy poziom

doświadczenia bycia. Uniwersytet jest zatem instytucją o realnych celach, zdobywanych jednak przez wysiłek intelektualny, który przekracza wszelką realność, aby powrócić do niej tym klarowniejszym, okrzepłym, odporniejszym na zbłądzenia.

Nie da się powiedzieć w kilku słowach, czym jest prawda i czym jest owo pozyskiwanie prawdy. W życiu uniwersytetu przejawia się to jako ciągły, niezamknięty proces. Wstępnie można tę kwestię sformułować w sposób następujący:

Na uniwersytecie urzeczywistnia się pierwotna wola wiedzy, która z początku nie ma żadnego innego celu jak orientacja, co można poznać i kim staniemy się na skutek poznania. W widzeniu, w metodyce myśli, w samokrytyce jako wychowaniu do obiektywności realizuje się rozkosz wiedzy, ale także doświadczenie granic, właściwej niewiedzy oraz tego, co musi znieść nasz umysł, mając odwagę poznawania.

Pierwotna wola wiedzy jest jednością i nie znosi kompromisów. Choć zawsze urzeczywistnia się wyłącznie w sferze jednostkowej, w pracy poszczególnych specjalności, to jednak charakter intelektualny zyskują one dopiero przez to, że są członkami całości. We współgraniu nauk ziszcza się swoisty kosmos, aż po uniwersalną orientację w świecie, po teologię i filozofię. Wprawdzie całość ta żyje pomiędzy rozmaitymi biegunami, które wciąż ulegają rozdarciu, tworząc zwalczające się i wykluczające przeciwieństwa. Ale jedność nauki trwa nadal, przynajmniej dzięki naukowości, która, przy nieskończonej odmienności przedmiotów i problemów, łączy badaczy w pewnym podstawowym nastawieniu.

Uniwersytet jednoczy ludzi jako instytucja, której powołaniem jest zarówno poszukiwanie, jak i przekazywanie prawdy za pośrednictwem nauki.

Jako że prawdy należy szukać drogą naukową, badania są podstawowym zadaniem uniwersytetu. Ponieważ jednak prawda jest czymś więcej niż nauką i nauka dobywa ją z bycia otaczającego człowieka – nazwijmy je umysłem, egzystencją, rozumem – to powaga osobowości stanowi warunek życia uniwersyteckiego.

Jako że prawdę należy przekazać, nauczanie jest drugim zadaniem uniwersytetu. Ponieważ jednak przekazywanie gołych wiadomości i umiejętności nie wystarczyłoby do ujmowania prawdy, która wymaga raczej duchowego uformowania całego człowieka, to sensem nauczania i badań jest kształtowanie (wychowanie).

Naszkicowanie idei uniwersytetu zakłada orientację w ideale, do którego realność jedynie przybliża”\*

\* Karl Jaspers, *Idea uniwersytetu*, przełożył Wojciech Kunicki, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2017, s. 31 i nn.

PAWEŁ TARANCZEWSKI

Akademia Sztuk Pięknych – emeryt,  
Akademia Ignatianum w Krakowie

PLATFORMA WYMIANY NAUKOWEJ PAU



Kraków

Partnerem czasopisma jest Miasto Kraków

# BezSENS zadekretowanej ewaluacji jednostek naukowych

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego alarmuje: *w ostatnim czasie do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Komisji Ewaluacji Nauki docierają liczne głosy przedstawicieli środowiska naukowego w sprawie firm, które trudnią się doradztwem w zakresie rzekomego przygotowania podmiotów naukowych w Polsce do ewaluacji i kategoryzacji. Firmy te oferują podmiotom (przede wszystkim uczelniom akademickim) pomoc w zakresie podsumowania osiągnięć naukowych pojedynczych pracowników, zestawienia osiągnięć grup pracowników prowadzących badania naukowe i prace rozwojowe w dyscyplinach nauki, przypisania tych osiągnięć do poszczególnych kryteriów ewaluacji, wyznaczenia efektywności naukowej w poszczególnych kryteriach [...].* Tak rozpoczyna się pismo do władz uczelni i innych jednostek naukowych, które za rok zostaną poddane wspomnianej ewaluacji i kategoryzacji.

Pismo kończy następujące stwierdzenie: *Komisja Ewaluacji Nauki wyraża przekonanie, iż takie próby, najczęściej o charakterze komercyjnym – spotkają się z jednoznacznie krytyczną oceną ze strony wszystkich odpowiedzialnych środowisk naukowych i akademickich w Polsce.* Jak się domyślamy, Komisja nie tyle potępia przedsiębiorczość Polaków – dobrze znaną i nie z winy komercyjnych firm kierowaną ku bezpożytecznym działaniom – co sam fakt formalnego „dopasowywania” indywidualnych i grupowych osiągnięć naukowców do wymagań narzucanych przez ewaluacyjne reguły. Problem w tym jednak, że owo dopasowanie jest w gruncie rzeczy obowiązkiem każdego rektora uczelni czy dyrektora jednostki naukowej – jeśli tylko prace badawcze prowadzone w danym podmiocie stwarzają po temu możliwość. Wszak szef podległego sobie podmiotu powinien zabiegać o możliwie wysoką subwencję dla tego podmiotu z budżetu państwa oraz o możliwie wysoką tegoż podmiotu kategorię (czy kategorie). Nic dziwnego, że prace nad dopasowywaniem – a w istocie optymalizacją opisu osiągnięć naukowych z punktu widzenia narzucanych kryteriów oceny – już się w jednostkach naukowych zaczynają. Wszystko jedno, czy prowadzone przez pracowników jednostki, czy przez zewnętrznych zleceniobiorców.

Znakomitym zadaniem optymalizacji (ściśle, optymalizacji wielokryterialnej) jest np. poradzenie sobie z problemem przydziału pracowników i ich osiągnięć do tej albo innej dyscypliny naukowej. Rzecz w tym, że dziś prowadzi się głównie badania inter- i transdyscyplinarne, i wielu badaczom można przypisać prowadzenie badań w więcej niż jednej dyscyplinie. Stosownie do tego, jej czy jego osiągnięcia można przypisać albo tylko do jednej z tych dyscyplin,

albo w procencie X do dyscypliny A i w procencie (100 – X) do dyscypliny B (jeśli w danej jednostce prowadzi się badania w więcej niż dwóch dyscyplinach, problem się dodatkowo komplikuje). Mało tego, różna bywa tzw. kosztochłonność rozmaitych dyscyplin, a subwencja przyznawana jednostce zależy od kategorii uzyskanej przez tę jednostkę w danej dyscyplinie, od kosztochłonności tej dyscypliny oraz od liczby pracowników zatrudnionych w tej dyscyplinie. Do tego dochodzi potrzeba oszacowania jakości osiągnięć danej jednostki w danej dyscyplinie na tle jakości osiągnięć innych jednostek w kraju – problem w tym, że przyznana kategoria zależy od miejsca zajętego przez jednostkę w rankingu wszystkich krajowych jednostek. Doprawdy zapobiegliwy szef musi rozwiązać – przynajmniej w przybliżeniu – zgoła nietrywialne zadanie matematyczne.

Może i komiczne jest to, że im słabsza jest jednostka naukowa – a które to są jednostki, środowisko naukowe dobrze wie i bez ministerialnej ewaluacji – tym więcej uwagi musi poświęcić naszkicowanej optymalizacji. Co czyniąc, zaburza cały ewaluacyjny ranking, ponieważ taka słaba jednostka łąduje wyżej niż powinna z tej prostej przyczyny, że najlepsi o optymalizacji mogli nie pomyśleć.

Trzeba przyznać Ministerstwu rację, gdy w swoim piśmie zauważa, iż jednostki mają za mało informacji, by już teraz przeprowadzać interesującą nas tu optymalizację. Otóż po raz kolejny, już nie wiemy który, właśnie modyfikuje ranking czasopism, w których publikują nasi naukowcy, czyli zmienia wartość ich osiągnięć, ponieważ ta jest mierzona liczbą punktów przyznanych owym czasopismom. Ale pisać algorytmy optymalizacyjne już można, i je próbnie stosować także.

Trzeba też przyznać Ministerstwu i Komisji Ewaluacji Nauki rację, że zmieniają wartości punktowe niektórych czasopism, pod jednym wszelako warunkiem – że czynią to, by ukarać czasopisma, które posiadły sztukę nieuczciwego zawyżania swojej rzekomej renomy. Nie wiemy, czy ta właśnie myśl im przyświeca.

Co tu zostało napisane, to tylko wierzchołek góry lodowej problemów z ewaluacją i kategoryzacją jednostek naukowych. Problemem większym niż tu zasygnalizowany, wielokrotnie podnoszonym w różnych publikacjach, jest to, że nie sposób przyjętego algorytmu ewaluacyjnego zaadaptować do – w miarę choć rozsądnej – oceny placówek humanistycznych. Zaś problemem największym jest potrzeba opracowania możliwie sprawiedliwego i korzystnego dla państwa sposobu subwencjonowania jednostek naukowych bez opierania się na jakimkolwiek sztywnym algorytmie. Ale to już nie jest temat na krótki interwencyjny felieton.

JACEK KORONACKI i ANDRZEJ RABCZENKO

Emerytowani profesorowie PAN i Politechniki Warszawskiej



## Wydarzenia

Rada Polskiej Akademii Umiejętności zdecydowała, że Nagrodę im. Erazma i Anny Jerzmanowskich w roku 2020 otrzyma siostra Małgorzata Chmielewska, prezes polskiego oddziału Wspólnoty „Chleb Życia”, niezwykle zasłużona na polu niesienia pomocy ubogim i bezdomnym. Uroczyste wręczenie nagrody w Zamku Królewskim na Wawelu z konieczności odbędzie dopiero po zniesieniu restrykcji spowodowanych pandemią, czyli w przyszłym roku. Wówczas też zamieścimy obszernie sprawozdanie z tej uroczystości.

Dzisiaj informujemy tylko, że ze względu na nagłą potrzebę służenia pomocą, związane z obecnym kryzysem, Zarząd PAU zdecydował o przekazaniu nagrody już w tym roku, pomimo odmowy jej sfinansowania ze strony marszałka województwa małopolskiego.

Redakcja

# Chcę się zaszczepić

Pierwszą Brytyjką zaszczepioną 8 grudnia 2020 roku przeciw COVID-19 była 90-letnia Margaret Keenan, która uznała to za zaszczyt i najlepszy prezent urodzinowy, a drugim zaszczepionym był... William Shakespeare (lat 81). W ten wzruszający sposób Wielka Brytania rozpoczęła realizację programu szczepień przeciw COVID-19 w kolejności rekomendowanej przez Połączoną Komisję do spraw Szczepień i Immunizacji (JCVI, *the Joint Committee on Vaccination and Immunisation*)\*. Priorytetem Komisji jest ocalenie istnień ludzkich; ryzyko traumatycznego umierania z powodu COVID-19 wzrasta z wiekiem, zatem wiek stał się głównym kryterium kolejności szczepień (kolumna A tabeli), natomiast decyzje odnośnie do szczepień w grupach zawodowych narażonych na zakażenie pozostawiono politykom (kolumna B)\*\*. W Polsce stworzono grupę zerową dla chyba zbyt szeroko rozumianych medyków. Zastanawiam się, czy pracownicy administracji szpitala albo aptek są bardziej narażeni na zakażenie niż kasjerki w supermarkecie?

Jestem entuzjastką szczepień ochronnych, które uważam za największe osiągnięcie medycyny, czemu dałam wyraz na łamach PAUzy (Płytycz, 447, 2018) i do czego corocznie przekonuję studentów i licealistów. Pomysł szczepionek zawierających fragment mRNA nowotworu lub patogenu zrodził się około 20 lat temu i był stopniowo

Spośród kilkudziesięciu tysięcy dorosłych osób połowa otrzymała szczepionkę, połowa placebo. Po dwóch szczepieniach zakażenie wykryto u znikomej liczby biorców szczepionki w stosunku do biorców placebo, stąd skuteczność szczepionki Pfizer/BioNTech wyniosła aż 94,6%, lecz wymagane jest przechowywanie jej w temperaturze minus 70°C; skuteczność szczepionki Oksford/AstraZeneca jest niższa (70–80%, choć **żaden z jej biorców nie musiał być hospitalizowany**) i może być przechowywana w lodówce. Produktów tych nie zaleca się jeszcze do szczepienia dzieci i kobiet w ciąży oraz kobiet karmiących, lecz tylko dlatego, że te właśnie grupy osób wymagają odrębnego sposobu werbowania chętnych i testowanie jeszcze trwa.

Nowo wprowadzane szczepienia przeciwko COVID-19 zbiegły się z sezonowymi szczepieniami przeciwko grypie, z których corocznie korzysta do 80% Brytyjczyków, a tylko 4% Polaków. W roku 2020 spodziewano się zwiększonego zapotrzebowania, a więc w emocjonalnie bliskiej mi Walii (Wielka Brytania) najpierw zaszczepiono bezpłatnie osoby z brytyjskiej grupy A1 i A2 oraz kobiety w ciąży, a dopiero później przekazano zwiększoną liczbę szczepionek do punktów szczepień i aptek, imiennie zapraszając na bezpłatne szczepienia osoby od 50 lat wwyż\*\*\*.

<b>A. Kryterium wieku</b> <b>Z tych grup pochodzi 99% zgonów, którym można zapobiec (decyzja JCVI)</b>	<b>B. Kryterium zawodu</b> <b>Zapobieganie hospitalizacji</b> (ustalenia polityków)
A1. pensjonariusze domów opieki dla ludzi starszych oraz ich opiekunowie A2. osoby w wieku ponad 80 lat oraz pracownicy pierwszej linii służby zdrowia i opieki społecznej ( <i>face to face</i> ) A3. osoby od 75 lat A4. osoby od 70 lat oraz młodsze zagrożone zdrowotnie A5. osoby od 65 lat A6. osoby od 16 do 64 lat z chorobami zwiększającymi ryzyko poważnego zachorowania A7. osoby od 60 lat A8. osoby od 55 lat A9. osoby od 50 lat	B1. ratownicy ( <i>first responders</i> ) B2. wojsko B3. wymiar sprawiedliwości B4. nauczyciele B5. transport B6. funkcjonariusze publiczni niezbędni podczas pandemii

realizowany w ramach kilku projektów, aż po koronawirusy SARS-CoV, MERS i SARS-CoV-2. Nowatorstwo szczepionki polega na tym, że człowiekowi domięśniowo podaje się fragment mRNA, stanowiący matrycę do syntezy białek S (*spike*) kolców wirusa niezbędnych do zainfekowania komórek wyposażonych w odpowiednie receptory. Firmy Pfizer i BioNTech oraz Moderna stosują laboratoryjnie skonstruowany mRNA opakowany w lipidy, natomiast szczepionka Uniwersytetu w Oksfordzie i firmy AstraZeneca zawiera mRNA wmontowany do nieszkodliwego wektora wirusowego. W obu przypadkach komórki zaszczepionego człowieka „osobiście” produkują białka S, indukując odpowiedź immunologiczną przygotowaną do sprawnego zwalczania naturalnego wirusa wnikaącego do organizmu. Paradoksalnie, to właśnie pandemia COVID-19 umożliwiła bardzo szybkie sfinalizowanie badań nad skutecznością szczepionek mRNA, gdyż w ogniskach pandemii w Wielkiej Brytanii, USA i Brazylii łatwo było zwerbować duże grupy ochotników, wymagane do trzeciego etapu badań klinicznych.

Po złych doświadczeniach z lat ubiegłych, na szczepienie przeciwko grypie zarejestrowałam się już w czerwcu na termin 15 września 2020, lecz w tym okresie nie udało mi się kupić szczepionki sprzedawanej w aptekach na zasadzie „kto pierwszy, ten lepszy”. Prezydent miasta Krakowa wykupił szczepionki dla seniorów, więc zarejestrowałam się, podając PESEL (45xx) i numer telefonu w najbliższym ze wskazanych punktów, i czekałam w kolejce, nie próbując wyprzedzić żadnej z osób ode mnie starszych i bardziej schorowanych. Chcę się ochronić zarówno przed grypą, jak i covidem, lecz wskazana jest kilkutygodniowa przerwa między tymi zabiegami. Zatem 4 stycznia 2021 zaszczepiłam się (za 150 zł) przeciw grypie w tym samym punkcie, w którym zabrakło szczepionek dla seniorów... Czy podobnie będzie w przypadku COVID?

Nie ulega wątpliwości, że eksperci powinni już teraz opracowywać i upubliczniać klarowne kryteria i optymalny harmonogram wszelkich szczepień na sezon grypowy 2021/2022 i na dalszą przyszłość. Kryteria brytyjskie wydają się uniwersalne.

BARBARA PŁYTYCZ  
UJ, PAU

\* <https://www.nhs.uk/conditions/coronavirus-covid-19/coronavirus-vaccination/coronavirus-vaccine/>

\*\* <https://www.gov.uk/government/publications/priority-groups-for-coronavirus-covid-19-vaccination-advice-from-the-jcvi-2-december-2020/priority-groups-for-coronavirus-covid-19-vaccination-advice-from-the-jcvi-2-december-2020>

\*\* <https://gov.wales/free-flu-vaccine-now-available-over-50s-across-wales>



## zaPAU

## Paryż '68

Rewolucyjna atmosfera na ulicach polskich miast, spontaniczność i kreatywność tego ruchu kojarzą mi się nieodparcie z majową rewolucją we Francji w 1968 roku. Tam również motorem akcji byli młodzi ludzie, głównie studenci i gimnazjaliści. Tam też protesty rozpoczęły się od spraw obyczajowych. Tam też spontaniczność haseł była niezwykle, stanowiła prowokację i wyzwanie dla establishmentu, a także wyrażała bunt młodzieży przeciwko władzy, jak powiedziano by dzisiaj w Polsce, „działdersów”. Była wreszcie świetną zabawą. Przykłady: „Il est interdit d'interdire” (zabrania się zabraniać); „Soyez réalistes, demandez l'impossible” (bądźcie realistami, żądajcie niemożliwego); „Fermons la télé, ouvrons les yeux” (zamknijmy telewizję, otworzymy oczy); „La police vous parle tous les soirs à 20h” (policja mówi do was co wieczór o 20:00 – mowa o dzienniku TV); „La volonté générale contre la volonté du général!” (wola powszechna przeciwko woli generała!); „Liberté, égalité, sexualité!”.

Były jednak również bardzo istotne różnice. Po pierwsze, ruchy w Paryżu miały znacznie większy zasięg w porównaniu z tym, co obserwowaliśmy w Polsce. To nic dziwnego, bo Francja pod tym względem różni się znacznie od Polski. We Francji, zwłaszcza w Paryżu, tradycja rewolucyjnego buntu jest ciągle żywa (trzeba pamiętać, że to rewolucja była aktem założycielskim nowoczesnego państwa francuskiego). Toteż wyprowadzenie na ulicę setek tysięcy ludzi nie jest niczym nadzwyczajnym i zdarza się całkiem często, zwykle przynajmniej raz w roku.

Po drugie, manifestacje w Paryżu były bardzo gwałtowne i z całą pewnością nie można ich nazwać pokojowymi. Jedną z przyczyn agresji były kolejne błędy władzy, całkowicie zaskoczonych i właściwie bezradnej. Wprowadzenie restrykcji na uczelniach i w gimnazjach, a następnie ich zamknięcie, aresztowania uczestników i organizatorów manifestacji, wreszcie wygarcia rządzących (De Gaulle miał rzekomo powiedzieć, że te protesty to „gówniarstwo” – chienlit), wszystko to wzbudzało wściekłość i zaostrzało konflikt. Symbolicznym momentem stała się (niezbyt udana) próba deportacji ikony protestu, charyzmatycznego mówcy i przywódcy, Daniela Cohn-Bendita („Danny le Rouge”), co wywołało kolejną wielką falę oburzenia i demonstracji. Budowano barykady, a młodzi ludzie staczali regularne walki z policją. Podstawową bronią była kostka brukowa. Furorę zrobił plakat: zdjęcie dziewczyny z kostką brukową w ręce i podpisem „La beauté est dans la rue” (piękno jest na ulicy). Słyszałem, że od tego czasu władze zadbały, aby – na wszelki wypadek – ulice Paryża zostały pokryte asfaltem. Wszystkie relacje mówią, że policja była bardzo brutalna. To też we Francji nikogo nie dziwi, ale tym razem nawet dla Francuzów było za wiele. Zwłaszcza że do rozbijania manifestacji wprowadzono CRS, czyli tamtejsze ZOMO, oddziały szczególnie agresywne i szkolone do rozbi-

jania demonstracji oraz neutralizacji terrorystów. To właśnie brutalność policji (tradycyjnie skandowano: „CRS – SS”) była głównym powodem, dla którego protest poparł nawet spokojni mieszkańcy „burżuazyjnych” dzielnic Paryża, a potem robotnicy w Paryżu i na prowincji. W rezultacie wybuchł strajk generalny, Francja stanęła. Przerwano pracę i zaczęło się ogólne wiecowanie. Przeszła działa poczta i komunikacja, zamknięto urzędy i stacje benzynowe. Powszechne było poczucie, że władza leży na ulicy. Podczas manifestacji ochoczo skandowano: „De Gaulle, t'es foutu, les Français sont dans la rue” (De Gaulle, już po tobie, Francuzi są na ulicach). Najwyraźniej nikt jednak nie chciał przejąć władzy „leżącej na ulicy”. Ciekawe, że partia komunistyczna odcięła się wówczas od protestów. Okazało się to zresztą wielkim błędem, który spowodował gwałtowny i trwały spadek wpływów komunistów we Francji.

W szczycie demonstracji De Gaulle poleciał do Baden-Baden, gdzie znajdowało się dowództwo sił francuskich w Niemczech. Po upewnieniu się, że ma poparcie generałów, postanowił złagodzić kurs. Rozpoczęto negocjacje, zgodzono się na ustępstwa płacowe dla strajkujących robotników, a sam De Gaulle złożył publicznie obietnicę rozwiązania parlamentu i ogłoszenia przedwczesnych wyborów. W rezultacie protesty stopniowo wygasły. Obietnica została dotrzymana i pod koniec czerwca faktycznie wybory się odbyły. I tu sensacja: ku zdumieniu obserwatorów, partia De Gaulle'a odniosła zdecydowane zwycięstwo, uzyskując 60% głosów. Prawdopodobnie dlatego, że część opozycji wzywała do bojkotu wyborów pod hasłem „Elections, piège à cons!” (wybory, pułapka dla głupców!). Z pewnością pewną rolę odegrało też zmęczenie „milczącej większości” zamętami rewolucyjnymi i związanymi z nim trudnościami w codziennym życiu.

Wydawało się więc, że wszystko wróciło w stare koleiny, a ruch, który na pierwszy rzut oka robił wrażenie wielkiej rewolucji, był tylko zwykłą ruchawką, która przyniosła co prawda pewne zmiany obyczajowe, ale bez trwałych konsekwencji politycznych. Ta konkluzja okazała się jednak przedwczesna. Już po roku De Gaulle, być może zbyt pewny siebie, zaryzykował referendum. Gdy przegrał, zrezygnował z kierowania państwem. Następcą został desygnowany przez niego Georges Pompidou, więc gaullisci zdołali jeszcze zachować władzę. Niemniej, jak zwykle bywa w takich przypadkach, po odejściu niekwestionowanego przywódcy, pojawiły się wśród nich animozje, prowadzące do systematycznej erozji stronnictwa. Jednak trzeba było czekać jeszcze 12 lat, zanim władzę przejmie przeciwny obóz polityczny. Pół wieku zaś upłynęło do momentu, gdy gaullizm praktycznie znikł z politycznej mapy Francji.

Bo młyny historii miały powoli, a polityka nauk ścisłą nie jest.

ANDRZEJ BIAŁAS



WYDAWNICTWO PAU POLECA publikacje online – link

PAUza Akademicka – [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotoskład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.